Rzeka

Vavamuffin

This is the final message
This is the ultimate warning
Man kind If you don't stop hurting the planet
The planet will shake you off
The forests are turned into deserts
The rivers are dry
The Warsaw is golden island
This the ultimate warning
This is the final message

Ile tu podłych słów pada dzień po dniu?
Ile złych wód zakaża ten grunt?
Ile wyciętych drzew zamieni tu demon w beton?
Nie wiem tego lecz narasta we mnie bunt Codziennie
Marne ich plany na mój dzień
Lepiej zapadnę w sen i obudzę się gdy rzeką spłynie kra
Żerował będę jak lis cwany
Potem silny jak lew ryknę i zapytam czyja to gra

Gadadaj ile tu podłych słów pada dzień po dniu?
Ile złych wód zakaża ten grunt?
Ile wyciętych drzew zamieni tu demon w beton?
Nie wiem tego lecz narasta we mnie bunt Niezmiennie
Marne ich plany na mój dzień
Lepiej zapadnę w sen i obudzę się gdy rzeką spłynie kra

Man kind
If don't stop hurting the planet
The planet will shake you of Shashashashake you of Ooo
Man kind
Man kind
Planet Will shake you of
This is the final message
This is this the
Man kind
Man kind
Will shake you off

Nie ma nadziei dla ślepych i głupich
Serca z plastiku, z betonu rozumy
Jak opaska na oczach
Flota na kontach
Co będzie po nich nikomu głowy nie zaprząta
Wycinanie w pień pod nowe osiedla
Radni dadzą zgodę bo deweloper dał deadline
I gdzieś puchną konta w podatkowych rajach
Liczba trutych dzieci się płynnie potraja Na co komu park?
Na co tu komu las?
Władza się kłania biznesowi w pas
Był ogródek Jordana, będą apartamenty Sprawa dobrze nagrana
Znikają więc sentymenty
Potem wszyscy zdziwieni, że rośnie chorób słupek
A pozwalają, by decydował byle dupek
W garniaku, krawacie i Porsche Cayenne By wszyscy zarabiali po co komu tlen?

Rosną fortuny, rosną stężenia

Na nic, na nic kolejne ostrzeżenia
Rosną fortuny i temperatura
Ostatnia tura
Rosną fortuny, rosną stężenia
Na nic, na nic kolejne ostrzeżenia
Rosną fortuny i temperatura

Zbyt wiele podłych słów pada tu dzień po dniu
Zbyt wiele złych wód zatruwa ten grunt Zbyt wiele zdrowych drzew zamienia tu demon w beton
Gdy natura umiera ja czuję ból
Codziennie
Marne widoki na mój sen
Więc lepiej obudzę się i pobiegnę tam gdzie rzeki źródła dar
Codziennie pił z niego będę jak indiański szaman
Powrócę silny jak jaguar
Zbyt wiele podłych słów pada tu dzień po dniu
Zbyt wiele złych wód zakaża ten grunt Zbyt wiele zdrowych drzew zamienia tu demon w beton
Gdy natura umiera ja czuję ból Niezmiennie
Marne widoki na mój sen
Więc lepiej obudzę się i pobiegnę tam gdzie rzeki źródła dar
Codziennie pił z niego będę jak indiański szaman

To mówi wulkan – ogień, którego nie zatrzymasz
Ocean – łzy ziemi, których nie ocierasz Huragan – kontratakująca zadyma
Natura powie tobie "bum, bye bye" Ostatnia
To wulkan – ogień, którego nie zatrzymasz Ocean – łzy ziemi, których nie oci erasz Huragan – kontratakująca zadyma
Natura powie tobie "bum, bye bye" Ostatnia

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!